Ner 208. Kraków 12 Września — Środa. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]tach.
[illegible] Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
[illegible]	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 września.

Stósownie do zapowiedzianego terminu, Garibaldi wszedł do Neapolu, a depesza telegraficzna przyniosła już nawet nazwiska niektórych ministrów tam zamianowanych, tudzież wiadomość o obwołaniu Wiktora Emanuela królem Włoch. Król Neapolitański udał się do Gaety czy też Kapuy, gdzie wojsko neapolitańskie z 30,000 ludzi złożone stanąć miało obozem. Gaeta, Kapua i trzecie miasto którego sobie w tej chwili nieprzypominamy, ma stanowić trójkąt strategiczny dający się korzystnie bronić. Wszakże pisze *la Presse*, że filantropijne uczucia wojska neapolitańskiego są tak znane, iż nikt już nie obawia się rozlewu krwi, a wszyscy uważają pierwszą część programatu Garibaldego za ukończoną.

Do wykonania drugiej części, którą jak wiadomo ma być zniesienie Państwa Kościelnego, zdawało nam się wczoraj, że Piemont urzędowo chce pomódz Garibaldemu. *Débaty* piszą dzisiaj, że według najpewniejszych wiadomości hr. Cavour postanowił sam działać w Państwie Kościelném, aby niezostawić dalej samemu Garibaldemu kierunku ruchu włoskiego, a zwłaszcza inicyatywy w tym ruchu. Lecz, pyta ów dziennik, jakiż pozór weźmie rząd sardyński, który jednak jako rząd uznany przez inne państwa, nie może tak jak Garibaldi prowadzić wojny, niedawszy do jej wypowiedzenia, choćby dla formy, jakowej pobudki dyplomatycznej; pod jakimż więc pozorem Piemont rzuci swe wojsko na Marchię i Umbryę? Dzienniki włoskie podają za powód tego wielką liczbę cudzoziemców w wojsku papieskiém i żądanie rozpuszczenia tego korpusu. *Siècle* mówi, że powodem dla Piemontu będzie odmowa rządu papieskiego przepuszczenia wojsk piemonckich przez państwo kościelne do Neapolu. Jeden zaś z korespondentów do *Débatów* pisze z Turynu, że jeżeli jenerał Lamoricière zrobi jakowy ruch na Benewent lub Ponte Corvo, to uważanem będzie przez Piemont za interwencyą i posłuży za pozór do wkroczenia w Państwo kościelne. Jeżeli zaś Lamoricière nie zrobi żadnego ruchu, powstanie wybuchłe gdziekolwiek w Państwie kościelnem posłuży za pretekst do interwencyi Piemontu. Idzie bowiem o to, aby przyłączyć kraje Państwa kościelnego zajmujące najważniejsze brzegi Adryatyku, mianowicie Ankonę. Wojsko Lamoricièra jest temu na przeszkodzie; trzeba więc znaleść powód uderzenia na nie. Skoro zaś, dodaje korespondent, takie jest położenie sprawy w tej chwili, na powodach czy pretekstach brakować nie może.

Jakoż depesze dzisiejsze dowiodły trafności tego rozumowania. Według jednych wojska piemonckie już weszły, według drugich wejdą dopiero po odpowiedzi na ultimatum. Za pozór posłuży zapewne i jedno i drugie. Stanowisko załogi francuskiéj w Rzymie nie jest jeszcze stanowczo określone. W rozkazie dziennym jenerała de Noue niema o tém mowy, aby Francuzi bronili tylko miasta Rzymu; pomimo atoli zaprzeczenia wydaje się, że takie ma wojsko francuskie instrukcye. Nigdzie też w depeszach włoskich niema wzmianki o mieście Rzymie. *Constitutionnel* nie pochwala polityki piemonckiéj w téj chwili, jak o tém donosi depesza, ale również nie mówi, jakie w obec téj drugiéj części programatu Garibaldego zajmie rząd francuski stanowisko.

Korespondencya Czasu.

Lwów 8 września.

(z.) Drożyzna zwiększa się tutaj z dniem każdym. Wszystkie przedmioty żywności podrożały w mieście naszem bardzo znacznie. Rok bieżący, o ile lepsze zapowiada widoki dla gospodarzy wiejskich, o tyle będzie uciążliwym dla mieszkańców miasta. Przyczynia się do tego powszechna w kraju choroba ziemniaków w stopniu w jakim dotąd nigdy się jeszcze nie była pojawiła. Znano dotąd dwa rodzaje téj choroby. Dotknięte nią ziemniaki gniły lub trupieszały. Zawsze jednak bywał przynajmniéj plon jaki taki. Klęska tegoroczna jest daleko większą. Tylko na Podolu w gruntach bardzo suchych zbiorą cośkolwiek, tak że przynajmniéj wróci się nasienie. W innych obwodach, gdzie grunta więcéj moczarowate, nad Dniestrem i Świecą, zaraza dotknęła ziemniaki w pierwszéj chwili zawiązku, gdy zaledwo doszły wielkości laskowego orzecha. Łodyga raptem zczerniała i zwiędła, zawiązki pod krzakami przestały róść i zgniły. Całe więc łany, zarosłe natomiast burzanami, które się tém bujniéj na takich polach rzuciły, wyglądają jak step, na którym ani śladu nie widać, że był z wiosny uprawiony. Klęska to wielka dla wszystkich gorzelni, większa jeszcze dla ludu, dla którego jak wiadomo ziemniaki są najtańszém i najobfitszém pożywieniem. Obawiać się należy ciężkiéj zimy i tém cięższego przednowku. Ceny zboża i wódki idą z każdym dniem w górę. Kupcy z Wrocławia i Gdańska poczynili już teraz znaczne tu u nas zakupna. Owoców mamy ogromną obfitość i zrodziły one w tym roku tak, jak od dawna nie pamiętają.

Od kilku już dni trwa publiczna sprzedaż księgarni Stockmana. Trzecia to już w tym roku sprzedaż tego rodzaju księgarni, które doznały upadku pod naciskiem trudnych okoliczności finansowych ubiegłego roku, mianowicie Kallenbacha, Pillera a teraz Stockmana. Księgarnia Pillera była najdawniejszą i niegdyś najzamożniejszą we Lwowie i miewała rozległe stosunki księgarskie.

Znany z wystawy krakowskiéj i lwowskiéj obraz Löfflera, przedstawiający zgon Czarnieckiego, obraz tak wysoko oceniany przez znawców, który ze wszech stron tyle pochwał odebrał, nabył na własność tu we Lwowie Włodzimierz hrabia Dieduszycki.

Teatr polski powrócił z Tarnowa, i rozpoczyna widowiska w poniedziałek, po jutrze. Wszyscy tu spragnieni już są téj przyjemności, któréj brak uczuć się dawał przez całe dwa miesiące.

Instalacyę ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego odroczono do przyszłéj niedzieli, to jest na dzień 16 b. m.

Poznań 8 września.

Donosiłem był w swoim czasie, według tego co pisała *Posener Ztg*, o napaści ulicznej, na jaką miał być wystawionym znany p. Post. Wprawdzie zaprzeczył on doniesieniu temu w tejże samej gazecie, zaprzeczenie to jednak musiało tylko chwilowej jakiej potrzebie odpowiadać, bo zdarzenie to dało powód do procesu, z którego krótkie sprawozdanie wyjęte z tutejszego dziennika załączam *), niewątpiąc, że sprawa ta i dalszych zajmie czytelników, wyrok zaś wyraźnym jest dowodem, jakim stopniem szacunku sąd skarżącego i poszkodowanego zaszczycił.

W księgarni Żupańskiego wyszedł temi dniami trzech-tomowy Pamiętnik Rufina Piotrowskiego, obejmujący opis długoletniego pobytu jego na Syberyi, a następnie ucieczki ztamtąd. Pamiętnik ten wielką prostotą i szczerością odznacza się, a przecież tak nadzwyczajne opisuje przygody, że się jakby dziwna jaka powieść wschodnia czyta. Od lat dziesięciu publiczność znała wyjątki z tego pamiętnika w *Przeglądzie Poznańskim* zamieszczone, i z upragnieniem tej tyle zajmującej publikacyi wyglądała. Literatura syberyjska zbogaconą w tej chwili została innem jeszcze dziełem w Paryżu, którego 1szy tom w podobnym rodzaju wyszedł pod tytułem „Moskwa“. Są w niém także wielce zajmujące szczegóły.

Z odwiedzin hr. Schwerina, niebyło dotąd żadnego widomego rezultatu. Dzienniki berlińskie stale twierdzą, że go tu przywiodła sprawa językowa, jakiś zaś dowcipniś miejscowy twierdzi przeciwnie, że chęć zapisania się na ucztę, którą 11go t. m. wielka liczba osób wszelkiego stanu zamierzyła dać dla posła Niegolewskiego w Żerkowie.

Z nad Renu 7 września.

E. Posiedzenia związku narodowego (National Verein) otwarte w dniu 2 bm. w Koburgu, stały się w téj chwili prawie wyłącznym przedmiotem rozmów i zajęcia, zwłaszcza w mniejszych państwach niemieckich. Depesze telegraficzne roznoszą codziennie wdłuż i wszerz wiadomości o rosprawach i postanowieniach zgromadzenia, jak gdyby takowe moc prawa miały, i wchodziły zaraz w wykonanie. Że kiedyś téj mocy nabędą, o tém żaden z członków stowarzyszenia nie wątpi, i uchwały jakie z narad obecnych wyjdą, każdy z nich uważa za kodeks polityczny przyszłości. Od czasu zjazdu teplickiego działanie związku narodowego mniejszą obudza w rządach niemieckich troskliwość, a objawiające się rozdwojenie w widokach i dążnościach jego, przyczynia się do ich zaspokojenia. Trzy główne stronnictwa wyraźniéj odcieniowały się wśród stowarzyszenia. Pierwsze domaga się jedności Niemiec z wyłączeniem Austryi, a pod przewodnictwem Prus; drugie żąda zjednoczenia Niemiec z przypuszczeniem Austryi z prowincyami niemieckiemi, a zniesieniem udzielności małych państw; trzecie nakoniec republikanckie, nie chce ani Prus ani Austryi ani mniejszych królestw i księstw, lecz domaga się tylko wielkiéj zjednoczonéj Germanii. Wszystkie zaś stronnictwa zgadzają się w dwóch punktach, w dopominaniu się o ogólną reprezentacyę narodową, o parlament niemiecki, i w zabespieczeniu, w zawarowaniu nietykalności granic niemieckiéj ojczyzny. Ten ruch i kierunek umysłów ma wprawdzie znaczenie swoje jako objaw opinii, lecz siła jego jest tylko moralna, a więc bezwładna do sprowadzenia bezpośrednich i spiesznych następstw. Związek narodowy jest może bronią palną, ale dotąd tylko samym prochem nabitą: hałasu wiele narobi, lecz strzela tylko na wiatr, nikogo nie raniąc i nic nie burząc. Ciekawe są cyfry statystyczne stowarzyszeniu podane na pierwszem posiedzeniu: z nich przekonywamy się, że liczba stowarzyszonych coraz wzrasta, że możnaby już z nich całą brygadę wojskową utworzyć, gdyż przeszło 5000 członków liczy ów narodowy związek. Pytanie teraz zachodzi, jakie stanowisko względem niego zajmie rząd pruski: czy zechce się na nim opierać, czy w oczekującem odłączeniu pozostanie; nikt bowiem nie przypuszcza, aby mimo zbliżenia się do Austryi, wbrew przeciw niemu chciał wystąpić.

Król Belgijski, który odbył tu w Wiesbaden kuracyę, wyjechał wczoraj do Baden w odwiedziny do księżnéj pruskiéj. Mówią że przed wyjazdem odebrał był list od Cesarza austryackiego, w którym tenże monarcha miał wyrazić mu postanowienie zaprowadzenia reform wewnętrznych.

Hrabia Flandryi w liście do ojca z Petersburga pisanym donosi o uprzejmem przyjęciu jakiego u dworu rosyjskiego doznał. Znajdował się on na obiedzie, którym Cesarz Aleksander w dniu 18 sierpnia uczcił rocznicę urodzin Cesarza Franciszka Józefa, na którym wniósł toast dokładnie przez depesze telegraficzne i dzienniki podany „za zdrowie najukochańszego brata Cesarza austryackiego.“ Mylnem jednak było twierdzenie, jakoby Cesarz rosyjski w ten dzień przywdział mundur austryacki, ograniczył się bowiem tylko na ukazaniu się z austryackim orderem. O zjeździe Monarchów w Warszawie nikt tu nie wątpi. Nie tylko w białowieskiéj puszczy mają się przygotowywać wielkie łowy, ale i w okolicy Warszawy. Będzie to tylko pojedyncze i jedyne wystąpienie, o żadnym zbiorowym cechę krajowego noszącym, ani w Wilnie ani w Stolicy królestwa nie słychać.

Królowa holenderska w przejeździe zatrzymała się wczoraj w Frankfurcie. O przybyciu swojem na ten dzień zawiadomiła telegrafem bawiących tu księcia Pawła Esterhazego i Lorda Clarendon, i zaprosiła ich do siebie. Obiadowała u posła angielskiego wraz z gośćmi ztąd zaproszonemi. Królowa holenderska wśród księżniczek dziś panujących, jest jedną z najznakomitszych wykształceniem umysłowem, wdziękiem rozmowy i stosunkami, jakie utrzymuje z ludźmi odznaczającemi się w Europie, bądź w naukach i literaturze, bądź w polityce. Z Cesarzem i Cesarzową Francuzów w ściśléj zostaje przyjaźni, i pobyt swój w Paryżu mile wspomina. Lord Clarendon wrócił tu na ukończenie kuracyi; książe Esterhazy uda się z Frankfurtu do Wiednia.

Od kilku dni wypogodziło się niebo nadreńskie, ciągłe słoty utrudniały żniwo, tak że dotąd jeszcze część zboża szczerniałego lub niedojrzałego na pniu stoi. Zaraza ziemniaków rozszerza się. Ziemianie nasi wysokich cen zboża spodziewać się mają. Potrzebować go będzie nie tylko Anglia, Francya, ale i część południowa Europy. Sycylia ów dawny szpichlerz Rzymian, głodem zagrożona. Rok bieżący następnemu wróżb pomyślnych nie przekaże.

*) Już wczoraj takowe umieściliśmy. Prz. Red.

Londyn 6 września.

W Knowsley parku należącym do hr. Derby, odbyła się przeszłej soboty wielka rewia ochotni-

Część Literacko-Artystyczna.

UWAGI I RADY
odnoszące się do lepszego urządzenia zdrojowisk karpackich

(Jaszczurówka, Szczawnica i Krynica)

udzielone przez Prof. **Diella.**

(Dokończenie.)

Krynica, to miejsce zdrowia, radości i zabaw od lat kilku przyjemną przybrało postać. Dolina otwarta, gęstym laskiem ocieniona, źródło wspaniałe, okwite i szumne, kopuła nad nim bizantyńska w pstre kolory ubarwiona, fontana z pod murawy wysoko tryskająca, domki szwajcarskie schludne i ozdobne, po alejach i chodnikach twarze czerstwe i wesołe, w salonie tańce, koncerty i żywe obrazy. Wszystko to miłe i piękne i na przybysza czarujące wywiera wrażenie. Myślałbyś, że Krynica zakład nad zakładami, to zakład bez wady i niedostatku, w którym wszystko tchnie radością i zadowolnieniem. A przecież i ta piękna Krynica, ten miły owoc ludzkich zabiegów, ubarwiony jaskrawą świeżością ochoczego towarzystwa i ta Krynica ma swego mula, co go rażnie toczy i do szczętu strawi, jeżeli nie dozna spiesznego ratunku.

Tak jest, Krynica ta piękna wesoła, uzdrawiająca Krynica, od lat kilku dopiero wskrzeszona, bliższą jest swego upadku, aniżeli każde inne z zdrojowisk krajowych! bo Krynicy tego niestaje co jéj istotę i duszę stanowi: *łazienek.*

Bo czyż można chałupę zbutwiałą, dziurami i szparami przeszytą, stęchłą, szczupłą i źle urządzoną nazwać łazienkami?

Brak dostatnich i porządnych łazienek pociąga za sobą niezliczone i dotkliwe niedogodności dla chorych i udaremnia częstokroć skutki kuracyi kąpielnéj. Nie będę się nad niemi rozwodził, są one aż nadto znane lekarzom i publiczności kąpielnéj. Powiem tylko, iż wystawienie nowych łazienek stanowi zadanie żywotne dla Krynicy, iż nowe łazienki powinny zawierać 50 do 60 gabinetów dla kąpieli wodnych, 8 do 10 dla kąpieli błotnych, a najmniéj 2 dla kąpieli natryskowych, i że woda mineralna *w samych wannach* za pomocą pary doń wpuszczonéj ogrzewaną być winna. Odwołujemy się pod tym względem do programatu w naszém dziełku o wodach krynickich podanego do projektów dla W. Władz wypracowanych.

Od tego czasu lat cztery prawie minęło. Zabudowała się na nowo wskrzeszona Krynica i napełniła się gośćmi tak, iż ich pomieścić nie można, gorliwy jéj lekarz Dr Zieleniewski łącznie z zacnym naczelnikiem zakładu W. Uznańskim nie szczędzili usilnych próśb i przedstawień, a łazienki jak były tak są, w stanie najgorszym, w stanie opłakanym! Cierpią na tém chorzy, cierpi własny interes zakładu, boleje kraj cały! Nie obwiniam tu W. Rządu, u którego zawsze najlepsze chęci i poparcie znalazłem, ale obwiniać raczéj należy trudne jego położenie w obecnych finansowych okolicznościach. Wszakże i na to rada-by była. Czego Rząd obecnie dokonać nie może, dokonaném zostanie przez przedsiębiorców prywatnych. Kraj uznał nareszcie potrzebę posiadania własnych zakładów kąpielnych, uznał to z przyczyn humanitarnych, uznał z przyczyn narodowo-ekonomicznych. Pospieszy on zapewne zabezpieczyć sobie zakład zdrowy, który pod względem lekarskim do najznakomitszych, pod względem przemysłowym do najkorzystniejszych policzyć należy.

Chodzi zatém o *to*, ażeby W. Rząd ostateczny swój wyrok o przyszłości łazienek objawić raczył, bo powtarzamy tu najdobitniéj: *że bez nowych łazienek obszernych i należycie urządzonych, Krynica ten jedyny zakład w swoim rodzaju w krótkim czasie na pewną a nieodżałowaną zgubę wskazaną zostanie.*

Brak mieszkań i w Krynicy czuć się daje, wszakże temu niedostatkowi zaradza konkurencya prywatna. Gorszą atoli jest ta okoliczność, iż niektóre mieszkania a między temi i nowo odbudowane rządowe, *w najwilgotniejszym stanie pozostają*, tak, iż mokre mury palcem ucisnąć się dają. A prawdziwą zgrozą nazwać musimy, iż i takie mieszkania gościom kąpielnym wynajmowano!

ków z Liverpoolu i miejsc okolicznych. Najliczniejszą ona była po rewiach w Londynie i Edinburgu przed królową odbytych, liczono bowiem na niej przeszło 10,000 ochotnika, a stąd szczególnie zostanie pamiętną, że się tyle tysięcy zbrojnego obywatelstwa (gdyż ochotnicy nie są inni) zebrać mogło w Knowsley jedynie na życzenie i prośbę jego właściciela hr. Derby, pragnącego, by zbrojne ich hufce w baronowskiej jego posiadłości próbę swych wojennych ćwiczeń złożyły. Ile to zasług trzeba było wprzód położyć, ile wziętości zyskać, aby sobie zarobić, jeśli nie na zupełną popularność to przynajmniej na tyle grzeczności, by się w takowych razach na odmowę nie narazić! Właściciel Knowsley parku nie naraził się na nią, pewien on był tego; i lubo nie tylko torys, ale naczelnik torysowskiej partyi, stało się zadość jego życzeniu. Ochotnicy bez względu na różnicę zasad politycznych pospieszyli na rewią, jakby z wdzięczności dla niego, że on stojąc na czele rządu pierwszy zaproponował był ich formacyę, a która się pod obecnym zarządem tak potężnie rozwinęła. Był to z jego strony, jako męża stanu pomysł patryotyczny i szczęśliwy; uznanie też znalazł u wszystkich, lubo z innych względów wsteczna hrabiego polityka niejedna mu przychylnych. W obecnym jednak razie, nie dano się powodować niechęci i na rozległych błoniach potomka możnego domu Stanleyów i przed wzniosłemi szczytami baronowskiego ich zamku, gdzie niegdyś lud im podległy z halabardami i łukami ćwiczenia odbywał, ujrzano tam dnia 1go września zamiast lenników, szyki wolnych obywateli, według nowoczesnego ustroju i bojowej taktyki odbywających wojenne obroty. Czas jako sprowadził zmiany w wyobrażeniach i umysłach, tak też zmienił i tryb wojny. Według niego jedenastotysięczny korpus ochotników podzielony na dwie brygady pod swemi przywódzcami robił zwyczajne ewolucye. Sędziwy hrabia wraz z synem lordem Stanley, który jest członkiem Izby gminnej i już był piastował urząd ministra, obadwa konno, a małżonka z damami w pojeździe czworokonnym z orszakiem gości objeżdżali te zbrojne obywatelskie szeregi w śród głośnych towarzyszących im okrzyków. Hrabina z gronem jej pięknych towarzyszek otrzymała ich najwięcej. Taki ta rewia przedstawia zarys życia społecznego; formacya oddziałów ochotników zbliżyła wszystkie stany, zatarła rożnicę, pobratała je nawzajem jednem uczuciem i narodowym węzłem. Po skończonej rewii nieodprawiono ochotników zmęczonych, strudzonych na głodno i chłodno, jak to po zwyczajnych rewiach bywa, lecz zaproszono jako gości do zastawionych suto stołów pod namiotami. Nie wiem już ile tam pasztetów mięsnych spożyto, ile wypito piwa *ale* które w Knowsley ma być wyborne, bo pewnie nikt tego nie policzył; obrachowano tylko ogółem, że jeden pasztet i jedna kwarta *alu* miała być na każdego ochotnika, a przygotowania były zrobione na 12 do 14,000 osób. Było wszystkiego w miarę, lecz podostatkiem; rozpalających trunków i spirytusów nie dawano. Sprawozdawcy do dzienników mieli osobny namiot przeznaczony, gdzie ich traktowano; innych zaś sproszonych gości, a których była niemała liczba jak na tak świetną sposobność, podejmowal hrabia na zamku jak za feudalnych czasów go zwano, a dziś jest wspaniałym książęcym pałacem. Nie mogłem niedotknąć choć pokrótce szczegółów ze wspomnionej rewii, aby przez nie dać wam jaki taki obraz możnego lorda angielskiego i nowoczesnych jego stosunków społecznych. Same jego szczegóły uderzają swą wielkością i ze szczegółów tylko można Anglią pojmować, bo ogół jej nie jest do ogarnienia.

Książę Walii doznaje w Kanadzie jak najserdeczniejszego przyjęcia. Dnia 23 z. m. opuścił Quebek udając się do Montreal, lecz choć przybył tam nazajutrz, nie wylądował aż dnia 25 dla niepogody. Przyjęcie jego wszędzie byłoby jeszcze świetniejsze, gdyby nie bezustanne deszcze, które tego roku i tamte strony nawiedzają, niszczą przygotowane transparanta, gaszą illuminacye, psują zgoła cały efekt przyjęcia. Wszyscy z uniesieniem o księciu mówią, iż radziby go ucałować za królowę jego matkę i to gorące uczucie objawia się obok amerykańskiej rzeczypospolitej Zjednoczonych Stanów i pośród ludności, która w większej połowie jest francuzka; tak umiała Anglia liberalnemi instytucyami ją sobie pozyskać. Ich skutkiem Kanada, lubo zawisła od Anglii, ma odrębny i samoistny swój rząd. Pomimo przykrej słoty królewicz przyjmuje powitalne adresa, odbywa przeglądy wojska, zwiedza ciekawe okolicę, a kiedy słyszy stąd ubolewania nad niepogodą: Nic to — odpowiada — ja do niej w Anglii nawykłem. Stąd utworzyła się igraszka słów między ludem, iż to nawet inaczej nie może być, kiedy on zowie się „Prince of W(h)ales“ to jest książę wielorybów. *Whales* znaczy w ich języku wieloryb. W Montreal ma książę otworzyć wystawę ziemiopłodów i wyrobów kanadyjskich w pałacu kryształowym i położyć kamień węgielny do wielkiego mostu tubularnego „Victoria Bridge“, który lubo już skończono za pomocą maszyneryi, wzniesiony być może na ten cel, a potem będzie na fundament spuszczony

Sir H. Ward nowy gubernator wysłany do Madras, ledwo co tam przybył, umarł na cholerę. Zastępcą jego tymczasowym jest p. Morehead. Wielkie kłopoty ma tam rząd z powodu nowego podatku dochodowego, którego mieszkańcy w niektórych miejscach nie chcą opłacać, a szczególniej w prezydencyi madraskiej tak, że pogłoska krąży, iż sir H. Ward nie umarł na cholerę, ale z zadanej trucizny. Podobno to nie prawda, jednakże dla publicznej spokojności wieść ta wymaga zaprzeczenia. Na nieszczęście także głód panuje w zachodnio-północnych prowincyach Indyj, a co w tem szczególna, że ze zbytecznej posuchy. Pomoc dać biednej ludności trudno dla odległości miejsca i brak kolei żelaznych, których tam jeszcze nie doprowadzono.

Nie od rzeczy też będzie dorzucić wam kilka słów o posłannictwach napółurzędowych, a za które rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności uważając je za prywatne. Przykład jeden takowego półurzędowego posłannictwa mieliście na p. Cobden, którego czynności acz prywatne w Paryżu, doprowadziły w końcu do zawarcia świeżego traktatu handlowego z Francyą. W takim zamiarze wyjeżdża teraz prywatnie do Ameryki północnej pan Lindsay, znakomity właściciel okrętów i świadomy żeglugi międzynarodowej, mający się starać tam o usunięcie trudności stojących na zawadzie do zawarcia traktatu żeglugi między rządem Stanów Zjednoczonych a Anglią. Jeszcze o jednem podobnem urzędowo-prywatnem posłannictwie muszę namienić, a które was bliżej obchodzić będzie. Pan Edwin James członek parlamentu i sławny adwokat z obrony Dra Bernard zaplątanego w spisek Orsiniego, wysłany został do dyktatora Garibaldego z misyą. Przejeżdżając przez Paryż, czy wczoraj czy onegdaj, według telegramu Reutera, powitany on był na stacyi przez Juliusza Favre i inne znakomitości ciała prawniczego. Pan Edwin James miał tam im powiedzieć, że jedzie zobaczyć się z Garibaldim, zwłaszcza, że przed wyjazdem z Londynu mając posłuchanie u lorda Palmerstona otrzymał od niego to oświadczenie, iż Garibaldi skompromitowałby całe swe powodzenie, gdyby miał wręcz najechać Rzym lub Wenecyą, upoważniając go oraz o tem mu powiedzieć.

Zapał za sprawą Włoch tu nieustaje. Nazgłaszało się tylu ochotników na wyprawę tak zwanych *Excursionistów* do Sycylii, że komitety Garibaldego w Liverpoolu i w Londynie zmuszone były ogłosić, iż już ich więcej przyjąć ani miejsce ani fundusze nie dozwalają. Pomiędzy zapisanemi na liście znajdują się imiona oficerów wojska i marynarki. Pogłoska nawet krąży, że jeden z dzielnych admirałów angielskich ofiarował swą służbę Garibaldemu, na dowódzcę jego flotylli i ilu sam z angielskich statków dołączyć zdoła.

Onegdaj poniósł tu karę na szubienicy wierutny zbrodzień, który zabił swą kochankę, dwóch młodszych braci i matkę, tych z obawy, aby jego morderstwa, którego byli świadkami nie wydali, a kochankę, aby zabezpieczywszy jej życie, mógł odebrać 100 fst. po jej zgonie. Tak zaś zatwardziałym okazał się ten zbrodniarz, że pomimo najoczywistszych dowodów przeciw niemu, nie chciał się przyznać do winy.

Kraków 11 września. W końcu tego miesiąca odbyć się ma w Pradze czeskiéj zjazd katolicki Niemców, a zarazem i austryackich katolików. Zjazdy niemieckie tego rodzaju odbywają się corocznie od lat 12, za każdym razem w inném mieście. W roku przeszłym przybył na taki zjazd w Freyburgu w Bryzgowii (W. Ks. Badeńskie) X. Prusinowski, aby przedstawić katolickiemu zgromadzeniu uciążliwości i prześladowania kościoła katolickiego w Polsce. Ustępy z téj jego mowy drukowane były w naszém piśmie, lecz całéj mowy jego dać nie mogliśmy. Na rok bieżący katolickie niemieckie zgromadzenie obrało sobie Pragę na miejsce zjazdu, uważając stolicę Czech za miasto niemieckie. Katolicy czescy chcą jednak przy téj sposobności oddzielny tworzyć wydział zgromadzenia. My odbieramy w tym przedmiocie następujące wezwanie:

„Przesyłając Wam zaproszenie na zebranie ogólne katolików niemieckich i państw austryackich, mające się odbyć w Pradze w dniach 24, 25, 26 i 27 września b. r. proszę społem o zamieszczenie w szacowném waszém piśmie kilku następnych słów o tym przedmiocie.

„Jawność działania i duch stowarzyszenia, są rzec można, cechą charakterystyczną naszego czasu. Tajemniczość i wyosobnienie nie mają już dziś ani uroku ani siły— kościół Chrystusowy zbudowany na niewzruszonéj opoce Piotrowéj pojmując dobrze owego ducha czasu zachęca i błogosławi wszelkim ku chwale bożéj a rozszerzeniu i utwierdzeniu w wierze zmierzającym, w jego łonie tworzącym się stowarzyszeniom. Do takich stowarzyszeń słusznie się liczy katolickie zjednoczenie Niemiec i Austryi mające obecnie odbywać dwunaste swoje ogólne zgromadzenie w Pradze, staréj Czech stolicy. Zbliżenie się to katolików niemieckich ku Słowianom powinno być i dla katolików polskich nie małą podnietą do licznego towarzyszenia temu zgromadzeniu, aby owym braciom w wierze pokazać silną wiarę katolików polskich i z niemi społem we wspólnéj wierze się pokrzepić i pocieszyć, a ważność stanowiska jakie Słowianie katolicy zajmują dla przyszłości kościoła bożego, przed niemi i przed światem wykazać — wielkie i szlachetne zadanie, któremu bezwątpienia duchowieństwo i katolicy świeccy polscy godnie odpowiedzą licznem przybyciem i wzięciem udziału w pracach zjednoczenia katolickiego. Zgromadzenie to trwać będzie dni cztery 24, 25, 26 i 27 września r. b. Mowy będą w językach niemieckim i czeskim tak na ogólnych jak i na prywatnych zebraniach, które oddzielnie będą niemieckie i oddzielnie słowiańskie, i na tych wolno zapewne będzie przemawiać każdym ze słowiańskich narzeczy znajdujących się w państwie austryakiém.

„Polecamy Was Bogu.

„Praga 3 września 1850. X. Włodzimierz *Terlecki*. X. Wacław *Sztulc*.“

Dodać tu jeszcze winniśmy, że chcąc uczestniczyć temu zjazdowi, należy się zgłosić na tydzień poprzednio do prezesa zgromadzenia Prażskiego, br. Ottokara Czernina, tudzież, że już 22go b. m. przybywający będą przyjmowani w Carolinum.

Wiedeń 10 września. Wieść o podróży Cesarza Franciszka Józefa do Warszawy na nowo się rozchodzi, i tym razem zapewne nie daremnie (p. wczorajszą depeszę londyńską *Czasu*). Wieść ta znajduje nawet potwierdzenie swoje w następnym artykule dziennika *Vaterland*, który tym sposobem widzi bliskiemi urzeczywistnienia nadzieje swoje, że przymierze trzech mocarstw wschodnich przyjdzie do skutku. *Vaterland* taki dzisiaj mieści artykuł:

„Z niezawodnego źródła piszą nam: Nie ulega teraz już żadnéj wątpliwości, że z jednéj strony staraniom Cesarzowéj Rosyjskiéj wdowy i księcia Rejenta Pruskiego, z drugiéj zaś feldmarszałka austryackiego księcia Aleksandra Heskiego powiodło się usunąć zupełnie nieporozumienie między Austryą a Rosyą. Waleczny książe Heski, szwagier Cesarza Rosyjskiego, najwięcéj pewnie wpłynął na to, że Cesarz Franciszek Józef zdecydował się jechać do Warszawy, a wiemy, że samo ukazanie się JCK. Ap. Mości w stolicy polskiéj, zatrze do szczętu ostatni ślad niechęci, jaką żywiła Rosya przeciw dawnemu swemu sprzymierzeńcowi z powodu polityki austryackiéj podczas wojny krymskiéj. Za ukazaniem się Cesarza Franciszka Józefa w Warszawie, rosyjska polityka w nową przejść musi koniecznie fazę, i nie będzie już więcéj mowy o przymierzu rosyjsko-francuzkiém i jego polityce, obok polityki prusko-austryacko-rosyjskiéj. Znaną starą koleją jedzie się łatwo i bespiecznie, a byłaby to rzecz bardzo rozumna wrócić na tę koléj napowrót. Zresztą znajdzie tam Cesarz Franciszek Józef nietylko księcia Rejenta i większą część książąt pruskich, lecz zarazem książąt bawarskich, landgrafów i książąt heskich, książąt saskich i z domu Reuss, meklemburskich i wirtemberskich. Polowania jakie się tam sposobią, będą zapewne jedynemi w swoim rodzaju, i pod każdym względem przewyższą parady wojskowe, które tym razem mniéj wspaniale wypadną aniżeli dawniejsze, a mianowicie aniżeli za czasów zmarłego Cesarza Mikołaja.“

— Rada Państwa odbyła wczoraj pierwsze swoje posiedzenie po zamknięciu obrad wydziału budżetowego; posiedzenie to odprawioném było po dwumiesięcznéj blisko przerwie. Zapewne niezadługo *Gazeta wiedeńska* poda szczegóły tych obrad do wiadomości publicznéj, bo ona jedna ma prawo zdawać sprawę z tego co się na radzie dzieje. Z dzienników dzisiejszych jedna tylko *Oesterreichische Ztg* poświęca artykuł temu otwarciu Rady, lecz w tych ogólnikach w jakich się jéj rozumowanie obraca, nie wyczyta się nic innego, prócz że rada obraduje, a więc czekać trzeba co uradzi, a przynajmniéj co urzędowa gazeta o tém obwieści. Rząd w téj chwili, mówi również *Oestr. Ztg*, nie może powiedzieć co myśli, gdyż powinien wprzód zbadać zdania panujące w Radzie państwa i wywiedzieć się, jakie one sprawią wrażenie na publiczności. Budżet ma być obradowany w pięciu posiedzeniach tego tygodnia. Potem przyjdzie ustawa hipoteczna i prawo o polubownem porozumieniu się w upadłościach handlowych. To ostatnie zapewne będzie obradowane w Radzie, ustawa zaś hipoteczna nieprzyjdzie pod obrady. Prawa organiczne nie będą zapewne przedmiotem narad. Przedłożonem także będzie Radzie przedstawienie ministerstwa skarbu o uregulowaniu waluty. Takie są przedmioty, które zdaniem pomienionego dziennika zajmować będą Radę państwa. Ponieważ rozbiór ich w dziennikach stał się niemożebnym, przeto straciły one wiele na zajęciu, albowiem opinia publiczna już nie występuje czynnie za tem lub owem zdaniem przemawiając, lecz oczekuje obojętnie na rezultat obrad.

— Czytamy w *Prager Ztg:* Rząd francuzki zdaje się uważać za stósowne, aby Anglia na drodze, którą takowa obrała sobie ze względu na Wenecyę, nie została sama, i postanowił iść za nią zdala. D. 31 sierpnia odeszła do Turynu długa nota p. Thouvenela, która wyraźnie zwraca uwagę na stanowisko zajęte świeżo przez Anglią w téj sprawie, niemówi wprawdzie tak jak Anglia, iż żąda, lecz tylko radę udziela, aby Piemont „w interesie Włoch“ zaniechał najścia na Wenecyę, a w ogóle wstrzymywał się od wszelkiego w każdéj okoliczności wyzywającego postępowania względem Austryi. W nocie téj niema żadnéj wzmianki o postanowieniach rządu francuzkiego na przypadek, gdyby z tego lub owego powodu, rad jego w Turynie nie usłuchano.

— *Oester. Ztg* zaprzecza twierdzeniu innych dzienników, jakoby W. Ks. Hesko-Darmstadzki udać się miał z Wiednia, gdzie obecnie bawi, do Petersburga; gdyż Książę ten wraca w tych dniach do siebie.

— Jutro we wtorek obchodzone będą u dworu cesarskiego imieniny Cesarza Aleksandra II, wielkim obiadem w Schönbrunn, na który otrzymali zaproszenie W. Ks. Heski, brat jego Aleksander, całe poselstwo rosyjskie i wielu dyplomatów tudzież wyższych wojskowych.

— Trzy parowce wojenne austryackie wysłane do Bejrutu otrzymały rozkaz powrotu, a to z powodu, iż siły morskie tureckie na brzegach Syryi dostateczne są dla dania opieki tamecznym chrześcianom, powtóre, że wypadki we Włoszech wymagają obecności wszystkich statków austryackich na morzu Adryatyckiem.

— *Milit. Ztg* podaje z Węgier następujący szczegół: „Pozwólcie mi przyłożyć się do objaśnienia, jakie skarb ponosi straty, jeżli urzędnicy kontrolę utrzymujący, opierają się na martwéj literze przepisów. Wiem dobrze, że prawa jako takie w ogóle powinny być ściśle przestrzegane, tam gdzie dobro publiczne mają na oku; jeżeli jednak z pomiędzy stu przewidzianych wypadków zdarzy się jeden nieprzewidziany, wtedy urzędnik pilnujący systemu powinien dla dobra państwa wziąść rzecz na własną odpowiedzialność. Ale do rzeczy! Miałem w moim batalionie żołnierza, na którego nogę żadne obuwie skarbowe nie zdało się, tak iż człowiek ten był boso. Zawiadomiłem urzędnika kontrolującego o tym szczególnym przypadku i żądałem, aby bosemu szewc prywatny zrobił obuwie, które też zgodziłem za złr. 3.50, bo żołnierz ten

---

O brak dobrych łóżek: mianowicie sienników na sprężynach i materaców, równie i zakład Krynicki pomówić musimy.

Ubolewać należy, iż *co do dróg i chodników, przechadzek i zasadzenia drzewek i krzewów ogrodowych prawie nic dotychczas nie zrobiono*, tak iż prześliczny lasek źródłowy odłogiem leży; iż w dolinie zakładu ani jednego młodego drzewka nie ujrzysz, a przy głównej alei tylko stare zbótwiałe topole drogę zastępują, przypominając dobre chęci upłynionych czasów. Nie zoczysz tu ani jednego kwiatka, a gdyby dorodna płeć nasza nie pokrywała niwy krynickie uroczą swą florą, smętno by tu było!

Na traktyerniach w Krynicy nie zbywa. Wikt dobry i tani, a byłby nierównie lepszy, gdyby p. Ziembińskiemu, traktyerowi publicznemu nie brakowało prawie wszystkiego, co do porządnej traktyerni należy: dobrze urządzonej kuchni, śpiżarni, magazynów, składów, mieszkań dla ludzi, piwnic, obszernego dziedzińca itp.

Zadziwiło nas, iż *przyrządów do ogrzewania wody, mineralnej p. Żebrawskiego*, tak tanich i tak praktycznych w Krynicy jeszcze nie używano.

Zabrakło też wód mineralnych obcych, co wiele chorych i lekarzy zawiedło.

Żalą się także na niedostateczną usługę, na nieczystość i na zaniedbywanie chorych do zakładu przybywających, którzy godzinami wyczekiwać muszą, nim znajdą schronienia. Dowodziłoby to *braku gospodarza*, gospodarza uprzejmego i starannego, pojmującego swój zawód w tym duchu: *że on dla zakładu, a nie zakład dla niego stworzony.*

Narzekają starozakonni, że nie mają potrzebnej opieki, mała ich liczba w zakładzie Krynickim, stwierdzą niejako słuszność tego zażalenia.

Nie wątpimy, że komisya zdrojowa w Krynicy, dobro zakładu na pieczy mająca, która niezawodnie co tydzień posiedzenia swoje odbywa, tym i innym drobniejszym, ale nieodzownym potrzebom zadosyć uczyni, tembardziej iż według instrukcyi od rządu odebranej taką władzą uposażoną została, że podobnym niedostatkom sama przez się zaradzić potrafi.

A gdym powiedział o potrzebach fizycznych gości kąpielnych, czyż mogę przemilczeć ich potrzebę *duchową*, potrzebę nowéj obszerniejszej kaplicy? bo obecna kapliczka tak jest mała, iż obok kapłana mszę świętą odprawiającego zaledwie ministrant w niéj się pomieści, a tak do źródła zbliżoną, iż ztąd rozliczne niedogodności i rażące częstokroć nieprzyzwoitości powstają.

Na tem kończę uwagi i rady odnoszące się do naszych zdrojowisk karpackich. Zganiłem, co godném nagany mi się zdawało. Ganiąc nie chciałem karcić lub jątrzyć, lecz pogodzić i jednać, wyjaśnić, prawdziwy stan rzeczy, wskazać czego niedostaje i pobudzić do stanowczego działania tych, na których święty ciąży obowiązek czynienia zadosyć wymogom lekarzy, publiczności i kraju. Bo wyszliśmy nareszcie z owego koła błędnego, w którem zostawaliśmy jeszcze przed parą laty i gdy właściciele naszych zdrojowisk wołali o gości, ażeby wygodnie urządzić zakłady, a goście dopominali się wygód, ażeby do zakładów uczęszczać. — Otóż są goście! goście podostatkiem, tak że ich umieścić nie można. Publiczność wywiązała się poczciwie i szlachetnie z obowiązku przez opinią publiczną na nią włożonego. Miłując kraj swój rodzinny, uczęszcza do jego zakładów i znosi rozliczne niedogodności w nadziei lepszej przyszłości.

Lekarze krajowi postąpili sobie jak na mężów nauki i obywateli wspólnej ojczyzny przystoi. Bacząc na niezaprzeczone skutki naszych zdrojów, niewahali się zalecać je chorym, przypominając wszakże, iż prócz wód zbawiennych, potrzebne są i wygody jeśli cel kuracyi kąpielnej ma być osiągnięty.

Na was więc kolej, szanowni właściciele zdrojowisk krajowych! Na was się oglądamy z upragnieniem i wiarą, pódziecie za naszą radą i zadosyć uczynicie słusznym żądaniom lekarzy i publiczności. W waszym to ręku przyszłe losy naszych zakładów. Na uznanie i wdzięczność publiczności z pewnością rachować możecie, jak tego już teraz macie niezbite dowody, ale upadną zakłady i potępi was kraj, jeżeli obojętnie od niego się odwrócicie.

nie będzie mógł inaczéj iść w marsz. Za kilka dni miałem wyruszyć z moimi ludźmi, a przeto niemogłem prowadzić tego żołnierza bosego. Cóż się jednak stało? Urzędnik widział wprawdzie potrzebę sprawienia obuwia, ale niemiał odwagi w tym wyjątkowym przypadku odstąpić od prawidła; zajrzał więc do przepisów i znalazł paragraf, który go wybawił. Ponieważ żołnierz ten nie mógł iść pieszo, przeto dano mu podwodę aż do miejsca przeznaczenia. Tam gdy przybył, władza wojskowa kazała mu oddzielnie zrobić buty u szewca za złr. 3.50, a podwoda która go tam dostawiła, kosztowała skarb ni mniéj ni więcéj jak 31 złr."

— Dziennik turyński „Il mondo illustrato", pozbawiony został debitu pocztowego w całéj monarchii austryackiéj.

— Przedstawienie ministerstwa skarbu z d. 3 września mówi, iż w wielu okolicach monarchii gniją ziemniaki, a ponieważ sadzono je w znacznéj części w celu produkowania z nich gorzałki, przeto obecny system opodatkowania wyrobu togo nie może być bez szkody dla producentów, zastósowany do gorzałki pędzonéj z ziemniaków nadpsutych, które mniéj zawierają w sobie części cukrowych, gdy by zacier zaś ich podlegał temu samemu podatkowi, co zacier z ziemniaków zdrowych. Utrzymanie pod względem ziemniaków nadpsutych dawnego podatku gorzałczanego wstrzymywałoby producentów od spożytkowania tych ziemniaków, a przeto zachodzi potrzeba zmienić obecny system opodatkowania materyału na opodatkowanie wyrobu pod względem jego ilości i mocy, jak to już się dzieje przy opodatkowaniu gorzałki pędzonéj z innych surrogatów.

Na zasadzie tego przedstawienia N. Pan zezwolił pod d. 5 b. m. zaprowadzić ten rodzaj opodatkowania w tych gorzelniach, które istnieją w okolicach, gdzie panuje zaraza na ziemniaki. Wydane w tym względzie rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 7 b. m. odnosi się do wyrobu gorzałki w ciągu kampanii tegorocznéj $18^{60}/_{61}$. Główne przepisy tego rozporządzenia są:

W okolicach, gdzie notoryjnie panuje zaraza na ziemniaki, właściciel gorzelni na podanie uczynione do powiatowéj władzy skarbowéj może otrzymać pozwolenie do opłacania podatku stósownie do ilości i jakości gorzałki, lecz w miarę istnienia uszkodzonych ziemniaków i to do końca listopada r. 1860. Pozwolenie na czas dłuższy wydaje tylko dyrekcya skarbowa krajowa. Aby otrzymać takie pozwolenie, trzeba udowodnić, iż gorzałka pędzona ścieka do naczynia mogącego być urzędownie zamkniętem, którego objętość urzędownie wymierzoną została. Naczynie to musi być tak urządzone, aby z narządu gorzelanego gorzałka jedynie do niego ściekać mogła i nie dała się tajnie uprowadzić; winno mieć ono taką objętość, aby mieściło w sobie najmniéj trzechdniowy wyrób. Władza skarbowa w nadzwyczajnych przypadkach może dozwolić użycia mniejszych naczyń. Obecnie zajmują się urządzeniem alkoholometrów, które od razu stopień mocy i ilość wódki pędzonéj naznaczają. Narządy te będą mogły być użyte zamiast naczyń powyżéj wymienionych.

Meldowanie pędzenia gorzałki z ziemniakow nadpsutych obejmować ma tylko liczbę i numera naczyń, ogólną ilość materyału i czas zaczęcia i skończenia roboty. Gorzelany winien utrzymywać spisy, w których co sześć godzin zamieszczać będzie, w jakim stanie znajduje się robota. Od tego postępowania uwolnione być mogą na żądanie gorzelnie pędzące szumówkę. Straż skarbowa sprawdzić winna, czyli ziemniaki mają znamiona poczytane za cechy choroby ziemniaczanéj. Wolno jest téj straży doglądać zacieru i kontrolować takowy w całym jego przebiegu.

Podatek od gorzałki na téj drodze kontrolowanéj, pobieranym będzie od ilości i stopnia jéj mocy, a to pomnożywszy liczbę stopni urzędowego alkoholometru 100-stopniowego przez liczbę wiader gorzałki produkowanéj (miary niższo-austryackiéj), i licząc za każdy stopień po 6, 3 centów podatku. I tak, jeżeli gorzałka ma 45° a wyprodukowano jéj 10, 5 wiader, ilość opodatkowana uczyni $45 \times 10,5 = 472,5$, co po 6, 3 centów uczyni w ogóle złr. 29. $76^3/_4$ cet. Obliczenie ilości i jakości odbywa się przez 2ch urzędników skarbowych w obecności właściciela gorzelni lub jego zastępcy. Należytość podatkowa ma być w 48 godzin po wymiarze podatku zapłaconą. Od gorzałki z ziemniaków nadpsutych wydobytéj nie można otrzymać zaprowadzonego w niektórych krajach koronnych ulżenia $7^1/_2$ lub $15^0/_0$ podatku, na mocy umowy względem ryczałtowego składania podatku. Przekraczający te przepisy nietylko podlegną karze skarbowéj, lecz oraz utracą możność opłacania podatku gorzałczanego obliczanego na powyższéj zasadzie.

Francya.

Giornale di Verona podaje list z Turynu, za którego autentyczność nie ręcząć, uważamy jednak treść jego za zbyt ważną, aby go można pominąć:

„Potwierdza się mówi korespondent, że misya ministra Fariniego do Cesarza Napoleona w Chambery nie powiodła się. Na list Wiktora Emanuela wręczony przez ministra miał Cesarz w tym duchu odpowiedzieć: „Położenie Europy zmusza mnie całą baczność zwrócić na Francyą. Pomagałem Piemontowi i stałem się przyczyną jego zwiększenia się. Lecz przymierze moje było z królem, nie z rewolucyą; teraz widzę się przez dobry mój uczynek narażonym i nie mogę dzielić z królewskiemi ministrami odpowiedzialności. Idea jedności Włoch jest niedojrzałą i zgubną; co się mnie tyczy, pragnę zawsze konfederacyi. Opierając się na podstawie układów z Villafranca, ofiaruję jeszcze usługi wpływu mego, w przeciwnym razie zostawię wolny bieg wypadkom. Byłoby nieszczęściem Europy i Włoch, gdyby flota mająca 1200 dział i 100-tysięczną armię stała na rozkazy Garibaldego, gdyż tym sposobem okazałaby się niezdolność Piemontu prowadzenia ruchu narodowego."

„Król odebrawszy ten list miał powołać do siebie hr. Cavoura i odczytać go w obecności Fariniego. Król zdawał się rozdrażnionym owym listem, Cavour starał się go z swéj strony nakłonić do szybkiéj interwencyi w Neapolu, dzieląc zdanie Cesarza Napoleona, że pochód Garibaldego do Neapolu jest zgubny".

— Jenerał hr. Goyon, po którym dowództwo wojska francuskiego w Rzymie objął jenerał de Noue, przesłał wróciwszy do Francyi, następujący rozkaz dzienny do wojska w Rzymie datowany z Paryża d. 24 sierpnia:

„Oficerowie i żołnierze! Cesarz kazał mi znowu przyjąć służbę przy sobie. Jest to pochlebnem dla mnie, gdyż od r. 1854 rozmaite obowiązki moje pozbawiły mnie zaszczytu pełnienia obowiązków adjutanta J. C. Mości.

„Nie mogę was jednak opuścić bez głębokiego żalu i niewyraziwszy wam uczucia rzetelnéj wdzięczności za pełne uszanowania i życzliwości poświęcenie, jakiego dawaliście mi dowody. Bądźcie dla mego następcy tem, czem byliście dla mnie; proszę was o to z zaufaniem, a i on dumny będzie z zaszczytu dowodzenia wami.

„Niezapomnę o was nigdy, bądźcie tego pewni; zbyt nauczyłem się cenić was w próbach, jakieśmy wspólnie przeszli.

„Oficerowie i żołnierze! spodziewam się, że przechowacie wspomnienie o mnie chociażby tylko z powodu mego przywiązania i mojéj nieustannéj chęci bycia wam użytecznym, o ile to było w mojéj mocy.

Jen. dywizyi, adjutant cesarski (podp.) hr. *Goyon*".

Włochy.

Jenerał brygady de Noue, został zamianowany dowódzcą dywizyi ekspedycyjnej w Rzymie. Wiadomość ta sprawiła jak najlepsze wrażenie. Ojciec św., jak *la Patrie* donosi, wyraził zadowolenie swe z tego wyboru, a lud czuje się bezpiecznym pod opieką człowieka energicznego, pełnego miłości porządku, a zarazem życzliwości dla obywateli. Jenerał de Noue umiał trzymać się poza obrębem intryg i koteryj, ograniczając się na pełnieniu swej powinności, i dla tego to wyniesienie go na stopień naczelnego wodza z radością było przez wszystkich powitane.

Pierwszym aktem jenerała de Noue jako naczelnego wodza, było wydanie rozkazu dziennego do wojska, który brzmi następnie:

„Oficerowie i żołnierze! Rozporządzenie ministeryalne z d. 24 sierpnia mianuje mnie dowódzcą wojska francuskiego w Rzymie.

„Wojsko to zna mnie oddawna i wie, ile oddaję sprawiedliwości jego karnemu zachowaniu się, jego poświęceniu i wybornemu duchowi.

„Pewny lojalnego i serdecznego poparcia ze strony jego starszeństwa, dumnym mi być wolno, że mogę prowadzić dowództwo, zdane mi w tak dobrych warunkach przez jenerała hr. Goyon, którego jednomyślnie żałujemy.

„Dziś jak wczoraj obowiązki nasze są te same; obojętni, obcy uczuciom które dzielą ludność rzymską, jedyną mieć będziemy wolę: zapewnić bezpieczeństwo i niecierpieć żadnego rodzaju nieporządku, pod jakąkolwiek bądź formą się przedstawi.

„Udzielać również będziemy najwytrwalszéj i najsilniejszej pomocy Ojcu św. i osiągniemy cel upragniony przez wszystkich, to jest spełnimy zamiary Cesarza i zasłużymy na jego zadowolenie.

„Jenerał brygady, dowódzca wojsk francuskich w Rzymie (podp.) hr. de Noue".

Rzym 29go sierpnia 1860.

— Jako dokument w sprawie defekcyi Jenerała Nunziantego podajemy ciekawą jego odezwę do armii neapolitańskiéj:

„Towarzysze broni! Przed kilku dniami, żegnając się z niektórymi z was, napominałem was abyście się okazywali równie odważnymi w obec nieprzyjaciół Włoch jak wspaniałomyślnymi względem słabych i dawali najszlachetniejsze dowody téj prawdziwéj cnoty wojskowéj na nowéj drodze do chwały, którą Opatrzność otwiera wszystkim synom wielkiéj, wspólnéj ojczyzny.

„Chwila odpowiedzenia moim napomnieniom nadeszła.

„Zdala byłem jeszcze od was, kiedy wzrosła we mnie myśl waszéj swobody, waszego honoru, waszéj sławy. Zbadawszy położenie całych Włoch i Europy, głębokiego nabyłem przekonania, że dla was i dla téj pięknéj części Włoch niema innego środka zbawienia jak złączyć się z całą rodziną Włoch pod pełnym sławy berłem Wiktora Emanuela, tego szlachetnego monarchy, którego Garibaldi ogłosił niedawno w Sycylii, a którego Bóg w nieprzeniknionych swych zamiarach, wybrał widocznie, aby zlać w jeden wielki naród wielką naszą ojczyznę, niegodnie złupioną i samordowaną bez powodu.

„Myśl ta nieprzeparcie pociągała mnie ku wam, postanowiłem działać po bratersku z wami i spełniać z wami święte posłannictwo, które mamy wszyscy z mocy nieuchronnych potrzeb ojczyzny.

„Gdy Opatrzność dozwalała, aby Włochy były podzielone, wierniejszy byłem niż ktokolwiek sprawie, któréj służyłem. Lecz gdy ręka wszechmocna widocznie chce je połączyć, ktokolwiek nie postępuje w téj myśli jest zdrajcą ojczyzny.

„Ta święta prawda budzi się sama z siebie w waszém sumieniu, i skłania was do opuszczenia częściowo jarzma pod którem żyjecie.

„Nie idźcie tą drogą, jest ona najzgubniejsza dla ojczyzny.

„Król Wiktor Emanuel, w którym Włochy są wcielone, potrzebuje was zjednoczonych i karnych, aby użyć waszego dzielnego ramienia do skruszenia nieprzyjaciela naszego szczęścia."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Biblioteka uniwersytetu Jagiellońskiego oprócz przeznaczonych pieniędzy corocznie na zakupywanie dzieł, otrzymała znaczne dary od towarzystw naukowych, autorów, wydawców i miłośników piśmiennictwa tak w kraju jak i za granicą. Oddawna także istniał przepis składania do biblioteki uniwersyteckiéj obowiązkowo egzemplarza jednego wszystkich druków wychodzących w Krakowie. W ciągu roku skarbowego 1859 przybyło tym sposobem, jak to ogłasza obwieszczenie Rządu krajowego z d. 29 sierpnia, od 43 dawców 785 dzieł, rozpraw i broszur. W téj liczbie najznaczniejsze są dary hr. Wiktora Lanckorońskiego i p. Adama Zawadzkiego księgarza i nakładcy w Wilnie. Hr. Lanckoroński ofiarował 177 numerów, a między niemi wiele rzadkich broszur z 17go wieku. P. Zawadzki nadesłał 122 dzieł w 183 tomach, wyszłych jego nakładem, przyrzekając bibliotece i dalsze nakłady swoje. Ministerium oświecenia składa za te dary wszystkim dawcom podziękowanie, przedewszystkiem zaś obu powyżéj imiennie przytoczonym.

— Pomiędzy kilkoma przepisami naznaczającemi sposób niszczenia szarańczy, o jakich temi czasy wielokrotnie pisano, znajdzie stósowne pomieszczenie także i ten, którego zbadanie polecamy fizykom. Odbieramy w téj mierze następujący list:

„Wiadomo, że ciała organiczne żywe są potężnym konduktorem płynu elektrycznego; wiadomo, że w łańcuchu złożonym z osób podających sobie rękę, każda z tychże równie podlega elektrycznemu wstrząśnieniu skoro ten jedną z nich ogarnia, a meteorologiczne pamiętniki wspominają o zagładzie całego stada owiec zbitych w jedną kupę w czasie burzy, kiedy piorun uderzył w jedną z owiec. Butelka tak zwana lejdejska nabita płynem mocnéj bateryi elektrycznéj, zdolna jest zabić wołu jednego tak łatwo jak i dziesięciu, jeżeli te są połączone pomiędzy sobą. Otóż proponowałbym użycie bateryi elektrycznéj bardzo łatwéj do przewiezienia na jednym wozie i użycia płynu elektrycznego na zgładzenie całéj warstwy spoczywającéj szarańczy, a to za pomocą przeciągniętego drutu przez warstwę owéj szarańczy, łącząc koniec drutu z mocną baterya elektryczną. Nie wchodzę tu w praktyczne szczegóły, na jakie wypada mieć wzgląd, jak np. na pokrycie powłoką laku obuwia operującego. Każdy obeznany z prawidłami fizyki eksperymentalnéj potrafi dać sobie radę przy tem doświadczeniu. Ja tylko chciałem rzucić myśl, a tę racz szanowny Redaktorze przyjąć łaskawie od starego licencyata szkół politechnicznych itd.

„Kórnik dnia 7 września 1860 T. Działyński."

— W Sławucie, majętności ks. Romana Sanguszki słynnéj różnemi zakładami fabrycznemi (jak np. wyrobami wełnianemi) istniała fabryka wyrobów żelaznych tudzież machin i narzędzi gospodarczych, po większéj części dotąd do dóbr księcia Sanguszki ograniczających się. Teraz zakład ten rozszerzony znacznie został, posiada obszerną odlewarnię żelaza i wszystkie przyrządy fabryki machin i wyrabia machiny parowe, wszelkie przyrządy do cukrowni, gorzelni, młynów i tartaków, tudzież machiny i narzędzia rolnicze. Do ruchu warsztatów zbudowano machinę parową o sile 20 koni.

— Oficer marynarki rosyjskiéj Zbyszewski, podczas pobytu swego w Japonii, znalazł tam korespondencyę słynnego z swoich dziwnych wypadków życia Beniowskiego, jaką tenże prowadził z admirałem holenderskim. P. Zbyszewski przepisał tę korespondencyę i spisał notaty o owym konfederacie barskim i królu Madagaskaru.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 9 września. Według doniesień z Bononii z dnia dzisiejszego, powstanie wybuchło w Monte Feltro i w innych miastach, i wywieszono tam chorągwie trójbarwne. Miasto i dystrykt Pergola także powstały; z Sinigaglia i z innych stron państwa papieskiego ciągną tam powstańcy zbrojni, aby wesprzeć ruch. Z Marchii udali się do Turynu deputowani wzywając opieki Wiktora Emanuela.

Florencya 9 września. Jenerał Lamoricière zagraża miastu Perugia, że je puści w perzynę(?) jeśliby chciało podnieść bunt.

Terni 8 września. Odkryto spisek oficerów włoskich przeciwko cudzoziemskim, którzy już w wielkiem znajdowali się niebespieczeństwie. Marynarka neapolitańska wzbraniała się iść do Gaety.

Paryż 10 września. W jednym z artykułów dzisiejszego *Constitutionnela* Grandguillot wyraża ubolewanie swoje z powodu nowej polityki Piemontu, która go od polityki cesarskiej odwiedzie. W téj polityce awanturniczej — mówi autor artykułu — Piemont zostałby odosobniony. Autor spodziewa się jeszcze, że Piemont nie zechce się wyrzec zupełnie zasad i szanowania prawa narodów, które same jedne mogą mu zapewnić utrzymanie naszego przymierza; prawość zaś króla będzie umiała uniknąć błędu, ktoryby dla Włoch stał się nieszczęściem.

Neapol 9 września (przez Turyn). Garibaldi wjechał sam jeden do miasta i z zapałem przyjęty został. Rozwiązał on komitet, który nie powołany przez nikogo sam się utworzył; prefekt ukarze jego członków. Wiktor Emanuel — wraz z potomstwem swojem — obwołany został królem Włoch. Romano zatwierdzony jako minister spraw wewnętrznych, Cosenz zamianowany ministrem wojny, Pisanelli ministrem sprawiedliwości.

Turyn 9 września. Spodziewają się tu przybycia deputacyi od kierowników powstania w Marchiach.

Paryż 9 września. *La Patrie* donosi, że interwencya wojsk piemonckich w państwie Kościelnem jest bliską (wczoraj donieśliśmy o posłaniu do Rzymu ultimatum sardyńskiego i oczekiwaniu odpowiedzi na takowe; od niéj ma zależeć wkroczenie jenerała Cialdini do państwa rzymskiego. P. R. Cz.).

Poczty wieczorne chybiły dzisiaj. Tym sposobem pozbawieni jesteśmy najświeższych doniesień z Zachodu. Wszakże główne i najważniejsze obecnie wypadki skupiają się we Włoszech. Depesze telegraficzne wskazują, że jeszcze Cialdini nieprzekroczył granic państwa rzymskiego. W łonie zaś jego szerzy się powstanie.

W Neapolitańskiem wojenny stan rzeczy jest obecnie ten, że wojska, które jak sądzić można, pozostały dotąd wiernemi królowi, zagrożone są z tyłu przez powstanie. Jakie nadto będzie położenie tych wojsk w obec korpusów, które z nowym rządem trzymają, tego wiedzieć nie można przy skąpych wiadomościach. Załoga messyńska znajduje się w szczególnem położeniu; czy ją nowy rząd neapolitański odwoła, i czy tego odwołania usłucha dowódzca téj załogi?

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie ministeryum neapolitańskie zostawało w porozumieniu z Garibaldim i z rządem sardyńskim. Zanim jeszcze doszła wiadomość o zatwierdzeniu przez Garibaldego p. Liborio Romano na urzędzie ministra spraw wewnętrznych, już tak jemu jak jenerałowi Pianelli czyniono te zarzuty, które obecnie usprawiedliwionemi zostały, jak skoro (p. depeszę) nadeszła wiadomość, że Romano pozostał przy swoim departamencie. Tak on jak Pianelli nalegali na króla, aby usunął naczelnego wodza wojsk księcia Ischitellę i dowódzcę gwardyi narodowéj jenerała Cutrofiano, obaj tudzież błagali króla, aby opuścił stolicę. Mówiono także jeszcze przed wyjazdem króla, że ministeryum chce żądać załogi piemonckiéj dla bezpieczeństwa, i że znaczne siły wojenne sardyńskie czekały na okrętach u brzegów neapolitańskich, rychło je zawezwą do wylądowania. Stanowisko jenerała Nunziante niemniéj było zagadkowe. Jeździł on do Turynu, i miał być przeznaczony na to, aby uprzedzić Garibaldego jeśliby na swoją rękę chciał działać. Z drugiej strony utrzymują, że Nunziante chciał zagarnąć władzę dla tego tylko, aby sam stając na czele powstania, sparaliżować je, i tym sposobem ocalić tron Franciszka II. Okoliczności te nie są jeszcze wyjaśnione; wszakże zanim Garibaldi wszedł do Neapolu, już się utworzył był rząd tymczasowy, który jak mówi depesza tetegraficzna, rozpędzony został, a członków jego pociągnięto do odpowiedzialności. Ktoby składał ów rząd tymczasowy, tego depesza nie podaje, ani nawet nie pozwala domyślać się, z jakich składał się on żywiołów.

Królowa Hiszpańska miała wyjechać z Madrytu 9go b. m. O zjeździe jej z Cesarzem Napoleonem nie piszą w tej chwili, lecz takowy ma nastąpić. Rząd hiszpański wydał surowe rozkazy dla stłumienia handlu niewolnikami, i wysłał parowe statki wojenne ku brzegom Kuby, które zarazem mają bronić tej wyspy przed nowym napadem flibustyerów amerykańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 11 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, przyjęto budżety wojska i marynarki; w tym ostatnim zatwierdzono tytułem nadzwyczajnych wydatków $1^1/_2$ miliona złr. Przed rozpoczęciem rozpraw nad budżetami ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i policyi, p. Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg zabrał głos i w mowie swojej czynił zastrzeżenia przeciw zdaniu objawionemu o sprawozdaniach komitetu budżetowego, jakoby ministrowie upierali się przy systemie, którego zadania w ogóle nie zaspakajają. Hr. Rechberg oświadczył, iż takie zapatrywanie się jest nieuzasadnione, i zapewnił, że wszyscy ministrowie są co do tego w zgodzie, iż należy wstąpić na nowe koleje; powołuje się na słowa N. Pana podczas przyjęcia Rady państwa wyrzeczone, na pismo odręczne JCMci z d. 19 kwietnia do Fzm. Benedeka, w którem naznaczył zasady systemu wskazujące kierunek jakiego się ministeryum trzymać ma. Przy rozprawach nad budżetami ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, postanowiono odłozyć rozbiór kwestyj zasadniczych na koniec rozpraw nad budżetem. W czasie rozbioru budżetu policyjnego, żądał Mayer (depesza telegr. nazwisko to wymienia Maager), aby stanowisko dziennikarstwa ustalone było na podstawach prawnych. Wniosek ten znalazł liczne poparcie ze strony innych radzców. Uchwalono odroczyć głosowanie nad nim do chwili zakończenia rozpraw budżetowych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniężny.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 11 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. złp.	342	336
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe. złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie „	1 —	10 8
Napoleondory 20 fr. „	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne „	6 35	6 25
„ austryackie „	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	7 25	86 25
Obligacye indemn. z kuponami. „	69 —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	16	158
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100¾	100

Wiedeń 11 września (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	25
Hamburg 100 marków	99⅞	—
Londyn 10 Ł.	132	90
Paryż 100 franków	52	60
Dukat	6	38
5% Metaliki	64	—
„ „ na walutę austr.	60	75
4½% „	57	75
4% „	51	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	89	—
„ „ 1860	89	40
„ Kredytu ruchomego	106	75
Pożyczka narodowa.	76	—
Obligacye indemn. galic.	66	—
Akcye bankowe	736	
„ kolei północnéj	1831	—
„ kredytu ruchomego	170	—
„ kolei francusko-austryackiéj	246	75
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	157	—

Lwów 7 września	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 27	6 21
„ austryacki	6 31	6 25
Półimperyał rosyjski	10 83	10 68
Rubel rosyjski	2 9	2 6
Talar pruski	2 —	1 96
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85
Oblig. indemn. bez kupon.	68 13	67 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 —	77 —

Warszawa 6 września	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 57
Obligi skarbowe „	92 76	—
kupon		1 74 4/9
Listy zastawne III okresu rubli	14 88½	—
kupon	—	12⅙

Wrocław 8 września.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowej	75 5/12	—
Polskie bilety bankowe	88⅙	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¾
„ „ „ 3½%	—	93½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 września. Wczoraj bardzo mało zboża zwieziono na targ pograniczny do Barana; małe tylko ilości nowéj pszenicy pokazały się, inne zaś rodzaje zboża zalegały, a nawet chłopi nic nie zwieźli. Handlarze zbożowi z Królestwa Polskiego trzymali się mocno, szczególniéj uderzającą jest rzeczą, że prawie żaden z właścicieli zboża nie przybył na granicę, by się ugodzić o dostawy późniejsze. Mimo nadejścia doniesień o słabych cenach zboża w Prusiech na głównych targach, tutejsi handlarze nie mogli nic od żądanych cen wytargować. Pszenicę płacono nowe ziarno (gdyż dawnego nie masz na sprzedaż) po 34, 35, 36 złp., szczególnie piękną płacono 37 do 38 złpol. Żyta w ogóle ledwo sto korcy zwieźli chłopi, każdy po kilka lub kilkanaście korcy; płacono je 22, 23 złp. Innych rodzajów zboża nie było wcale, mimo popytu o nie, głównie zaś jęczmień był pożądany. W ogóle ruch handlowy zboża w Królestwie Polskiem, zdaje się nie podlegać tyle wpływowi targów zagranicznych, a to głównie z powodu braku komunikacyi. Kiedy w Londynie ceny spadną lub się podniosą i wedle tego w Krakowie handlarze miarkują się w kupnie i sprzedaży, producenci i handlarze w Królestwie nie bywają tak spiesznie informowani o stanie produktów i nieraz się trzymają jeszcze w cenach, gdy takowe od tygodnia już spadły, jak znów innym razem przeciwnie się dzieje. Na targi Królestwa wpływ wywierają także oczekiwania, że handel zwróci się w inne strony przez nowo powstające domy spółek handlowych.

Na targu Krakowskim dzisiaj nie było ani dowozu zboża, ani też kupujących; w ogóle usposobienie słabe. Nieco pszenicy kupiono na wywóz do Glewic na Szlązk po cenach zniżonych. Za 168 f. wied. po 40, 40½, 40⅔ złp; w miejscu zaś nic prawie nie kupiono; nieco żyta odeszło po cenach dawniejszych.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5·72
żyto	„ „	3·63
jęczmień	„ „	3·25
owies	„ „	1·38
ziemniaki (nowe)	„ „	1·96
siano	„ centnar	1·00
słoma	„ „	0·70

Gdańsk 8go września. Po niesłychanych ulewach od 2ch dni mamy stałą i piękną pogodę, która dozwoli resztę niesprzątniętych zbiorów złożyć pod dachem.

W Anglii pogoda jakkolwiek zawsze wątpliwa, w ogólności jednak polepszyła się. Ten powód a przytem obfite amerykańskie i rosyjskie dowozy zaspokoiły strwożone umysły. Spekulanci cofnęli się z targu a kto chciał sprzedać pszenicę, musiał poddać się zniżeniu 3 szyl. na kwarterze. Świeże angielskie ziarno dla nędznéj kondycyi jeszcze taniéj odchodziło. Na targach było wiele chętnych kupców z prowincyi; ale interesa nie były liczne przy stałym uporze ze strony sprzedających którzy obecne zniżenie uważają tylko przechodniem.

Żniwa tylko wyjątkowo i częściowo zaczęte, a ogólne roboty ledwo za parę tygodni przyjdą.

We Francyi handel zbożowy zaczyna się dźwigać z upadku, rezerwa mąki się zmniejszyła, a połowę targów z ożywieniem a nawet podwyższeniem zamknęło się.

Na innych wielkich placach stagnacya angielska silnie się odbiła. Ceny wszędzie cofnęły się i ochota do kupna zniknęła.

I nasza giełda ulegając temu wpływowi była nieczynną, a sprzedający zmuszeni byli robić ustępstwa i stosować się do woli kupców. Starego ziarna mamy już bardzo mało w pierwszych rękach i nikt nie chce forsować sprzedaży. Ze świeżem zwykle mniéj lub więcéj chorem, do konserwacyi niedogodnem, każdy się narzuca. Żyto cokolwiek lepiéj, ale zawsze w słabéj przychodzi wadze.

Sprzedano pszenicy polskiéj łasztów 150, świeżéj krajowéj 140, żyta polskiego 130, krajowego 33, jęczmienia 25, grochu 40, rzepaku 20.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz złp. gr.	złp. gr
Pszenica	od 127 do 132	od 610 do 660	239-249	49 24	53 24
„ prusk.	123 „ 127	„ 500 „ 560	231-239	40 20	45 20
„	128 „ 13½	„ 580 „ 620	241-218	47 19	50 18
„	132 „ 133	„ 630 „ 640	249-250	51 14	52 10
Żyto polskie	— „ 125	„ — „ 365	235	27 18	30 8
„ pruskie	— „ 125	„ — „ 300	235	— —	26 9
Groch	— „ —	„ 366 „ 408		32 4	36 —
Rzepak zim.	— „ —	„ 510 „ 600		44 12	52 18

Toruń przebyło belek dębowych 955, sosnowych 15,350, bali łasztów 145, potaża centn. 912.

Woda opadła do stóp 0' 9".

W drzewie sprzedano: 6.400 okrąglaków od 195 do 320 tal. kopa. — 4,000 belek 23½ do 24' dług. 8 sgr. kubik. — 3,500 murłat 10/10" 34' 5⅓ kubik. — 200 kóp blamisów po 5 tal. — 200 kóp klepki po 38 do 39 tal.

Wysłano w ciągu miesiąca z portu naszego pszenicy łaszt. 6,456, żyta 3,086, jęczmienia 160, owsa 190, grochu 612, siemienia 87, rzepaku 282.

Zostało na spichrzach pszenicy łasztów 6156, żyta 1940, jęczmienia 100, grochu 210, owsa 60, rzepaku 4940.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17⅛ sgr. — Hamburg 129¾ 200 b. mark. — Amsterdam 141.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 10 do 11 Września.

HOTEL POLLERA. Rossy Iwan przeds. kolei, Grocholski Mieczysław wł. dóbr z Włoch. Schmidt Stefan właśc. dóbr z Wołynia. Förgos Konstanty pułkownik wojsk ros. z Litwy Glesmer Piotr wł. dóbr z Królestwa. Braune Ferd., Trobel A. wł. dóbr z fam. z Prus. Bickel Konrad ajent handl. ze Lwowa. Jaenike August fabr. cukru z Kijowa. Darius Wilhelm kup. z Kołomyi. Kołodziejski Waleryan inżynier z Przeworska. Grohl Tomasz zaw. z Rzeszowa. Preleitner Józef zaw z Wiednia. Pöhsle Ferd kup. z Pragi. Hr. Józef Załuski wł. dóbr z Siedliszowic. Roller Paweł, Mayer Józef chemicy z Szczawnicy. Kamocki Antoni wł. dóbr z Kościelca.

Wyjechali: Skarbińska Julia wł. dóbr z fam. do Warszawy. Müller Fryd. złotnik do Lwowa. Kowalski Józef ajent do Galicyi. Tański Józef wł. dóbr z żoną do Paryża. Żelichowski Franc. zaw. do Zatora. Julias Józef kupiec do Pesztu. Hatscher Ferdynand rządca do Kościelnik. Eger Henryk kup., Prelatner Józef radca, Kołodziejski Waleryan inżynier do Pragi. Potles Karol kup. do Bielska. Jaenike August fabr. do Dessawy. Bickel Konrad ajent handl. do Węgier Braune Ferd., Trobel A. właś. dóbr z fam do Wieliczki. Dardanow Józef oficer wojsk ros. do Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Artur hr. Poniński wł. dóbr z Kowalówki. Leopold Czapliński wł. dóbr z Galicyi. Roman Lasocki ob. z Rosyi. L. Zaręba ck. por. ze Lwowa.

Wyjechali: Piotr Brodecki ob. do Galicyi. Józef Szyszko ob. do Wiednia Ludwik Zieliński ob. z fam., Leon Magssmann kup do Lwowa.

Urzędowe.

Ogłoszenie.

[Nr. 3,155]. Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 24 Września się rozpocznie, a do dnia 28 Września trwać będzie.

Rzeszów dnia 3 Września 1860. (859-3)

Inseraty.

PLAN  JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-41)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N. 1 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	20	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwinia	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy Bilska, Granicy i Mysłowic. Pociąg osobowy Nr. 2 zostaje w związku z poc. do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.

Mięszane pociągi N. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	325''' 67	+12'0	74	zachodni silny	pogoda z chmurami	deszcz	+ 8'9	+14' 5
	10	26 93	8 3	76	„ „	„	„		
10	6	28 20	5 4	82	„ „	„	„		
	2	28 19	10'8	48	„ „	„	„	+ 4'3	+13 0
	10	29 55	5 8	79	„ średni	„	„		
11	6	2[illegible] 44	4 0	88	wschodni słaby	„	„		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.